KSIĄŻKI EDMUNDA JANKOWSKIEGO.

1. *Sad i ogród owocowy.* Wydanie V.
2. *Sad przy chacie.* Wydanie IX.
3. *Kwiaty naszych ogrodów.* Dwa wydania. (Wyczerpane).
4. *Kwiaty naszych mieszkań.* Dwa wydania.
5. *Krzew winny.* Dwa wydania. (Wyczerpane).
6. *Ogród wiejski.* Wydanie IV.
7. *Dla ogrodników.* Wydanie IV, w druku.
8. *Ogrody na piasku.* Dwa wydania.
9. *Ogród przy szkole.* Trzy wydania.
10. *Drzewa przy drogach.* Trzy wydania.
11. *Małe ogródki.* (Wyczerpane).
12. *Wrogi sadów.*
13. *Ogródki robotników.* Wydanie IV.
14. *Ogrodnictwo przemysłowe.* (Wyczerpane).
15. *Ogródek przy chacie.*
16. *Gospodarka ogrodowa.* Wydanie II.
17. *Zadrzewienie miast naszych.*
18. *Owoce.* (Wyczerpane).
19. *Wady naszych sadów.* (Wyczerpane).
20. *Zużytkowanie nieużytków.* (Wyczerpane).
21. *Ogrody polne.* (Wyczerpane).
22. *Dobre rady co do sadów.* (Wyczerpane).
23. *Zasilanie ogrodów i roślin ogrodowych nawozami.* Wyd. III.
24. *Dzieje Ogrodnictwa w Polsce.* (Złoty medal od Tow. Narod. Ogrod. Francus.).
25. *Korzyści z sadów.* Wydawnictwo Min. Roln. i Dóbr Państwa.
26. *Ogrodnictwo społeczne.* (Drukował „Ogrodnik").
27. *Najlepsze owoce dla naszych sadów.*
28. *Ogródek byłego żołnierza* (w „Żołnierzu Polskim").
29. *Nasze drzewa* (w „Tygodniku Ilustrowanym").

W rękopisach, gotowe do druku:

30. *Dzieje ogrodnictwa powszechnego.* 2 duże tomy, z wielomą rycinami.
31. *Wspomnienia ogrodnicze.*
32. *Ogólna hodowla roślin.*

Za dzieła te otrzymał Autor *Dyplomy Honorowe* na kilku wystawach międzynarodowych i paru krajowych.

OGRODNICTWO DLA WSZYSTKICH
pod redakcją EDWARDA NEHRINGA.

Prof. EDMUND JANKOWSKI

OGRÓDEK MIŁOŚNIKA

(Z 9 ilustracjami w tekście)

WARSZAWA
NAKŁADEM STOWARZYSZENIA PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH
SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 38.
1930

I 544.899.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001008721219

Drukarnia i Litografja
„JAN COTTY"
w Warszawie, Kapucyńska 7

1. W WIELKICH MIASTACH.

Jak magnes opiłki żelazne, tak wielkie miasto przyciąga ludzi. Jedni idą tam po naukę lub przez ambicję; inni za chlebem, bo wielkie miasto jest ogniskiem zarobku, potrzebującem wielu pracowników i to różnorodnych. Jeszcze innych przyciąga życie weselsze, niż na wsi, zwłaszcza w zimie; ci lecą, jak ćmy do ognia, często też od niego giną.

A wieś się wyludnia coraz bardziej, ale całkiem niesłusznie.

Bo życie w wielkiem mieście z każdym dniem staje się coraz nieznośniejsze. Gorączka wzmożonego zarobku; wyścig ciągły pomiędzy współubiegającymi się o miejsce, o chleba kawałek, o zaszczyty i uznanie; nieznośny, a różnorodny hałas, zgiełk i niepokój, niepewność życia na każdym skrzyżowaniu ulic, skrajna nędza obok zbytku wyuzdanego i przepychu bijącego z każdej wystawy sklepowej.

Wszystko to drażni, niepokoi, podnieca, odbiera sen i niszczy równowagę ducha.

A obok tych stron ciemnych, niebrak innych. Mieszczuch w wielkiem mieście oddycha stale po-

wietrzem zepsutem lub zakażonem wyziewami samochodów, pełnem dymu i zjadliwego kurzu. Słabszym istotom niesie on zarazki strasznych chorób, zdrowym skraca życie. A wszak i miejsca zebrań tłumnych, zwłaszcza też teatry świetlne, bary i in., w których wielu mieszkańców przepędza wieczór lub dobrą część nocy są również szkodliwe, i dla zdrowia niebezpieczne.

Do tego jeszcze trzeba dodać ciasne, często wilgotne lub zimne, a nieraz całkiem słońca pozbawione mieszkania, szczególniej ludności biedniejszej, żeby dopełnić tego ponurego obrazu. Ma przecież miasto i swe strony dodatnie, nawet nieocenione, jako ognisko rozwoju, postępu, wiedzy, sztuki, wynalazków, myśli politycznej, haseł narodowych i t. d., to wszystko jednak szkodliwości jego dla zdrowia i życia ludzkiego nie zmniejsza. Duża śmiertelność, charłactwo wielu starszych, słabo rozwinięte skarlałe pokolenia młode — oto wyniki życia wśród murów wielkich grodów.

Przyjaciele ludzkości odczuwali to mocniej od ogółu. Oni też zachęcali napróżno do powrotu do życia „na łono przyrody", jak J. J. Rousseau, a o stulecie prawie później — J. Ruskin. Zresztą już wcześniej starano się złemu zaradzić we Francji i Anglji, w w. 17 i początku 18-go, tworząc liczne, nawet mniejsze siedziby w ogrodach.

Ale dopiero skromny nauczyciel ludowy Ebenezer Howard, w końcu w. 19-go, dał ludzkości dobroczynny w skutkach pomysł *miast - ogrodów*.

Bo nie dadzą się one zastąpić nawet bogatym systemem parków, ogrodów, zieleńców i in. zadrzewień miejskich. Owszem, są to pożądane i chętnie użytkowane zbiorniki świeżego powietrza i miejsca gier i zabaw ogólnych, ale w nich przebywa tylko część ludności i względnie krótko, więc głównie w święta w ciepłej porze, a rzadko w zimie.

Nie wystarcza również błogosławiona instytucja ogródków działkowych. Błogosławiona, bo w nich mniej zamożne rodziny nietylko cieszą się słońcem, powietrzem i wytworzonemi roślinami, ale muszą jeszcze pracować, żeby je otrzymać.

Nawet i sporty, słusznie coraz bardziej stosowane i ogarniające coraz więcej młodzieży, wystarczają jako przeciwwaga szkodliwemu życiu w mieście, o ile są stosowane właściwie, z umiarem i bez przerwy. Lecz nie oddają się im starzy, a nawet i ludzie dojrzali (z nielicznemi wyjątkami), a zwłaszcza kobiety. Również i ci, którzy w młodych latach nie wyćwiczyli i nie nagięli ciała do tych zabiegów gimnastycznych, w starszym wieku już się na nie nie zdobędą.

A zresztą jakże mało osób dba o podtrzymanie zdrowia, myśli o tem, a nawet zacząwszy zabiegi, czy potrafi wykonywać je stale bez przerwy? Tymczasem tylko wytrwałą pracą, tak w tej, jak i we wszystkich dziedzinach, dochodzi się do wyniku pożądanego, jak w tym razie — podtrzymania zdrowia.

Jakaż na to złe może być rada istotnie pomocna? Jedna tylko: o ile się nie mieszka stale na wsi, prze-

bywać jaknajdłużej w warunkach zbliżonych do tych, jakie ona posiada.

Ale jakże to zrobić? Oto, o ile można, *pracować w mieście, ale mieszkać poza niem.* Praca wszelka (znów z przerwami wyjątkowemi) trwa teraz według

Domek Autora w Skarbonce.

ustaw 7 do 8 godzin dziennie. Jeżelibyśmy zużyli nawet na dostanie się do miejsca pracy i na powrót 2 godziny, to jeszcze na sen i wszelkie inne zajęcia pozostaje nam godzin 14.

Otóż te godziny trzeba się starać spędzać poza miastem.

2. RÓŻNE RODZAJE MIESZKAŃ POZA MIASTAMI.

Na zachodzie, gdzie wielkie miasta rozrosły się dawniej, niż u nas, a zwłaszcza, gdzie rozwinięty przemysł uczynił je szczególnie niezdrowemi i na pobyt nieznośnemi, spostrzeżono wcześniej, jak wielkie szkody ludność stąd ponosi i powstały nowe dzielnice mieszkalne, na obwodzie. Gdy miasto znów się tak rozrosło, że i te dzielnice wchłonęło, powstały i wciąż powstają nowe, dalsze. Stwierdzić to można w Paryżu, Berlinie, a zwłaszcza w Londynie i t. p.

Obok tych „pasów willowych" na przedmieściach, przed 3-ma dziesiątkami lat zaczęły powstawać „podmieścia ogrody" oraz istotne miasta-ogrody.

Granicą ich pomieszczenia jest odległość od miasta, ogniska pracy. Przejazd z tych osiedli do środka wielkiego miasta nie powinien trwać dłużej, niż godzinę. Ale przez godzinę można się dostać do miasta z odległości 30 km. przy dobrych środkach przewoźnych. Jakoż wszędzie, gdzie ten typ mieszkań jest już wprowadzony, istnieje mnóstwo pociągów podmiejskich na kolejach głównych, albo są kolejki dojazdowe, elektryczne, z wielką ilością pociągów co dzień, w obie strony.

Rozpowszechnienie się autobusów sprzyja również rozwijaniu się tych nowoczesnych osiedli, nawet w krajach z niedostateczną siecią kolejową, byle drogi były dla nich możliwe.

Zresztą niekoniecznie muszą istnieć miasta-ogrody, które są najdoskonalszą postacią mieszkań „na

łonie przyrody". Wszak i my posiadamy już liczne osiedla, z pojedyńczych siedzib złożone, szczególniej przy stacjach i przystankach kolejowych tudzież w miasteczkach i osadach z niemi sąsiadujących, w których znów powstały zbiorowiska rodzinnych domów z ogródkami. Nawet niektóre wsie, przerzedzone lasy, wybrzeża rzek, zamieniono na takie siedziby, bądźto letniska, bądź mieszkania stałe. Jest ich teraz bardzo dużo, wobec drożyzny i dotkliwego braku mieszkań w dużych zwłaszcza miastach.

Dodajmy do tego, że nawet średnio zamożni ludzie wyjeżdżają z dziećmi na lato do różnych miejscowości, żeby pokrzepić zdrowie i odnowić siły do pracy, wśród pól i lasów, gór lub nad morzem. Dla nich to buduje się domki i pensjonaty, a zamożniejsi nabywają działki ziemi w tych miejscowościach na siedziby własne.

Nie koniec natem. Uznając, że ogródki działkowe, lub pożądane i polecenia godne, nie są mieszkalne z zasady, samorządy, opieka społeczna, różne instytucje a zwłaszcza spółdzielnie robotnicze, założyły lub tworzą od niedawna osady mieszkalne robotnicze. Taką dzielnicę parę lat temu widziałem w Antony i Malakoff, pod Paryżem. Grunt nabyty, kilkadziesiąt do paruset ha, podzielony jest na kilkusetmetrowe działki. Na każdej stawia się mocny, ale tani domek, o 2 izbach i kuchence, oraz pralni i t. d. w suterenie, niekiedy nawet na razie tylko pół domku, a resztę dostawi się później, gdy będą na to pieniądze. Ale i taki miniaturowy, jaknajmniejszy do-

meczek, ma *swój ogródek* i otoczony jest roślinnością, nieraz nawet bardzo urozmaiconą.

Podkreśliliśmy te parę wyrazów dla tego, że ogródek jest niezbędnem uzupełnieniem każdej z tych siedzib, które wyliczono powyżej, a i wszelkich siedzib nowszych, zarówno na wsi, jak w mieście.

On to jest istotnym łącznikiem, spajającem życie współczesne miejskie z przyrodą; on pozwala, mniej lub więcej, zależnie od swej wielkości, odgrodzić się i odosobnić od innych, wytworzyć warunki życia spokojniejszego, zamkniętego, prawdziwie domowego i rodzinnego. On dostarczy kwiatów, dla oka i powonienia miłych, a jako ozdoba mieszkania pożądanych. Więcej nawet; może dać trochę ulubionych warzyw i nieco smacznych owoców, *własnych* i własnemi rękami wyhodowanych. A z tą pracą w ogródku łączy się ściśle podtrzymywanie zdrowia fizycznego i co idzie najczęściej w parze, również i duchowego. Uspokajają się nerwy, łagodzą, gdy się je rozpatrzy na zimno, doznane przykrości, powraca równowaga i człowiek staje się Bogu wdzięczny, a ludziom życzliwszy.

Trzeba tylko swój ogródek uprawiać, a wtedy wkrótce stanie się uprawiacz jego lubownikiem, ba nawet *miłośnikiem*. Oby takich powstało jaknajwięcej. Dopomóc mu w pracy około roślin, a przez to do wytworzenia miłośnictwa zachęcić, to jest zadanie niniejszego zbiorku książeczek, do którego ta pierwsza ma być wstępem.

3. RODZAJE OGRÓDKÓW I PLANY.

Jaki ma być ogródek przy niewielkiej siedzibie i co w sobie zawierać, to zależy od upodobań, potrzeb i zamożności właściciela, a niemniej także od gruntu i klimatu miejscowego.

Rozpatrzmy główne typy tych ogródków, które się i u nas już napotyka, a które zczasem ustalą się, gdy się rozpowszechnią.

a) *W miastach-ogrodach* przestrzeń wypadająca na jednę działkę zwykle wynosi 500 m², rzadko więcej. Mówimy o miastach-ogrodach dla ludności pracującej, niezbyt zamożnej. Wiadomo, że niemało tam bywa nie właścicieli działek, tylko dzierżawców, lecz dzierżawy są tak długoletnie, a przedłużenie ich tak zapewnione, o ile się uiszcza opłaty i spełnia przepisy ustawy, że dzierżawca może się uważać za dożywotnika. Z tego też powodu obchodzi się z mieszkaniem i przywiązuje do ogródka, jak jego istotny właściciel. Zatem ta forma posiadania sprzyja powstawaniu i wyrabianiu się miłośnictwa.

Otóż w miastach-ogrodach ogródki przy siedzibach pojedyńczych, są głównie *użytkowe*. Zazwyczaj mała ich część, bo tylko ogródek przed domem *(Forgarden)* jest ozdobny, gdy cała przestrzeń niezajęta pod domek, więc poza nim, zajęta jest pod warzywa. Stanowi to jakieś 300 m² lub nawet mniej. Niedużo, ale przy umiejętności można stąd mieć tyle warzyw i to b. różnorodnych, że wystarczą dla rodziny z 6-ciu

osób złożonej. Tylko ziemniaki (oprócz wczesnych) i kapustę na zimę, trzeba dokupić, a i to nie zawsze.

Mogą i powinny nawet w takim ogródku znaleźć się: agrest, porzeczki, maliny i truskawki, bo niewiele miejsca zabierają. Co się tyczy grubszych owoców, to jedynie t. z. płotki, cz. „szpalery belgijskie" z drzew owocowych, są tu możliwe, jako przegroda graniczna pomiędzy dwiema sąsiadującemi siedzibami. Używa się na nie grusz na pigwach i jabłonek na rajskich, których gałęzie rozprowadzone wachlarzowato, krzyżują się ze sobą, tworząc kratę o dużych okach (+ 30 cm średnicy), a na skrzyżowaniach są zaszczepione *przez zbliżenie* [1]). Oczywiście trzeba do tego sąsiadów zgodnych i uczciwych, bo owoce należą do każdego po jednej stronie drzewa. Takie szpalery można zobaczyć na Sołaczu pod Poznaniem. Ogródek przed domem zawiera zwykle trochę pięknych kwiatów (część ich może być i przy drodze w ogródku użytkowym), oczywiście także i róż, oraz kilka pięknych bzów, tawuł i in. krzewów niewielkich, a ładnie i obficie kwitnących. Ogródek ten, oddzielony jest od ulicy ozdobną siatką lub żywopłotem z głogu, ligustru, grabiny i t. d.

Ważną rzeczą jest przyozdobienie domów roślinami. Są też na nich rozpięte i rozprowadzone różne gatunki pnączów, więc winorośle, łącznie z krzewem winnym, dającym smaczne grona z odmian wcześniej-

[1]) Wszystkie bliższe wskazówki i rady, dotyczące samej hodowli roślin, znajdą się w innych, specjalnych książeczkach.

BIBLIOTEKA NARODOWA

szych, na wystawie południowej. Widzi się tu również kaprifolje, powojniki (fig. 1), ba nawet słodliny *(Glycine)* i prześliczne róże pnące. Mamy ich dużo w części zachodniej i południowej kraju.

„Ale tej ozdoby jest przecież zamało". powie ktoś, tem więcej, że na drzewa jakiekolwiek miejsca tu nie ma. Temu brakowi zaradza zarząd miasta-ogrodu, obsadzając drzewami drogi, urządzając park lub parki, zieleńce do wypoczynku i place do gier. Sprawia to, że całe osiedle tonie w zieloności i zlewa się w jednę harmonijną całość z otaczającemi polami i lasami, temwięcej, że każde miasto-ogród, ujęte jest w pas rolno-ogrodowy, do niego należący, na którym nie mogą stać domy żadne. Służy on wyłącznie do hodowli roślin, zwłaszcza ogrodowych.

Zatem w takich siedliskach powstaje i rozwija się miłośnictwo głównie w dziale warzyw i kwiatów; a zaprawiają się do niego od wczesnych lat i dzieci, w mieście-ogrodzie wychowywane.

b) *Na krańcach miast.* Większe miasta zgodnie z poglądami t. z. urbanistów, t. j. budowniczych i inżynierów specjalistów od umiejętnego urządzania miast, mają na swych obwodach t. zw. „pasy willowe". Można na nich stawiać domy nie wyższe do dachu, nad 8 m, domy te muszą stać na linji środkowej, nie przy granicy i zajmować nie więcej, niż $^1/_5$ całej przestrzeni; $^1/_{10}$ zaś, najwyżej, mogą zająć budynki dodatkowe, gospodarskie.

Z powodu wysokiej ceny ziemi w miastach place pod takie siedziby zawierają 1000 do 1200 m²

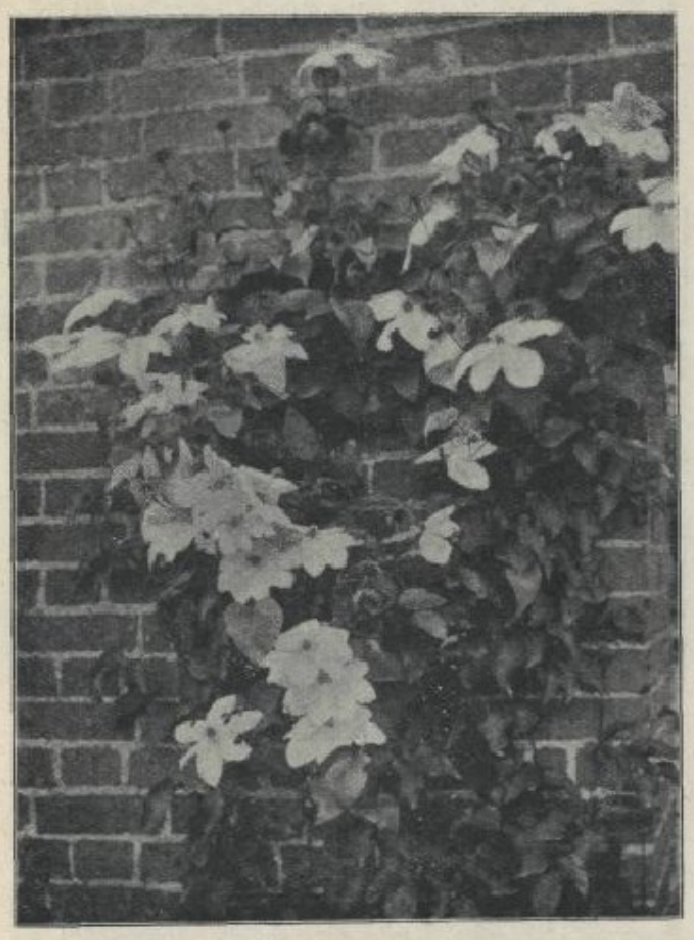

Fig. 1. Powojniki na ścianie domu.

(przeważnie). Zatem odtrąciwszy część zajętą pod budowle, mamy tu ± 800 m² na ogródek. Na tej przestrzeni można go już urządzić nieco inaczej. Dom i budowle okrywa się z zasady pnączami (fig. 2). Ogródek ozdobny robi się naokoło domu, stosując już obok

Fig. 2. Pnącze na domu, a przed domem grządka bylin.

krzaków i krzewów pięknych z kwiatu lub barwnolistnych, również i niewielkie drzewa; zwykle przeważają iglaste i w zimie zielonawe, więc cisy, żywotniki, jałowiec i in. Rozmieszcza się je zwykle symetrycznie i zrzadka (żeby się mogły rozrosnąć), na trawnikach. Formy ogródka są geometryczne, a za-

możniejsi nawet ujmują jego pojedyńcze części w kraty, wiązania, chodniki (pergoły), architektoniczne, okryte pnączami (fig. 3).

Róże i tu mają zastosowanie, czy to jako pasy kwiatowe na trawnikach, czy jako łuki, stożki na

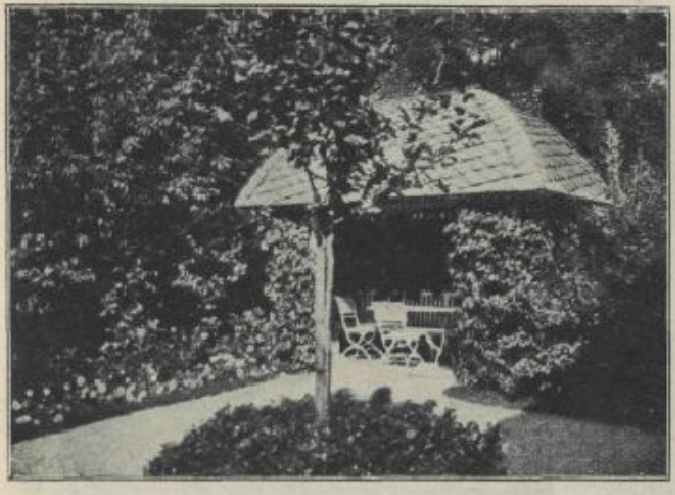

Fig. 3. Altana okryta pnączami.

formach z drzewa lub żelaza upięte, czy róże pnące i pienne (fig. 4).

Dalsza zaś część ogródka odgrodzona od ozdobnej płotkiem strzyżonym z ligustru, jest użytkowa, a głównie warzywna; z owoców — tylko jagodowe.

Ale kto woli warzywa kupować u pobliskich

ogrodników, a jest miłośnikiem roślin ozdobnych i kwiatów, cały swój, zresztą niewielki ogródek, im poświęci.

I odwrotnie, można dać przewagę warzywom i owocom (więc i kilka drzew karłowych, np. stoż-

Fig. 4. Grządka z róż białych F. C. Druschki.

ków grusz), zadawalniając się ogródkiem ozdobnym tylko przed domem i okryciem tego domu płaszczem z roślinności.

c) *Siedziby poza miastem.* Często na wzór rzymski zwą je „willami" *(villa rustica).*

Zależnie od odległości od wielkiego miasta i za-

możności nabywcy, są to posiadłości od 1000 do paru tysięcy m². Urządzenie przestrzeni wolnych zależy tu przedewszystkiem od tego, czy to są mieszkania stałe, czy też letniska tylko.

O ile bowiem przy pierwszych pożądany jest ogródek użytkowy obok ozdobnego, o tyle w drugich, na parę lub kilka miesięcy letnich potrzebnych, przeważa zdobnictwo roślinne, chociaż pożądane tu są i owoce jagodowe, a z większych roślin owocowych czereśnie, letnie gruszki, śliwki i wczesne jabłonie jak papierówki pomorskie *(Clarapfel)* i Antonówki. Jest to możliwe, przy rozmiarach ogródka ± 1500 m² bo drzewa owocowe pienne wymagają 60 do 70 m² przestrzeni każde, więc na 1000 m² można ich pomieścić kilkanaście.

Część ozdobną urządza się podobnie, jak powyżej wskazano, z tem większem jednak urozmaiceniem, im więcej przestrzeni przeznaczyliśmy pod ogródek ozdobny. Tak np. na jego krańcach mogą się znaleźć piękne drzewa liściaste pojedyńcze, ale w niewielkiej ilości. Od sąsiada można się też odgrodzić szpalerem grabowym, pojedyńczym lub nawet podwójnym, tworzącym cienistą aleję, b. pożądaną. Oczywiście nie tworzymy jej tam, gdzie zakrywałoby widok jakiś, zawsze miły i poszukiwany, w tego rodzaju ogrodach, choć ta jest stosowana i w wielu innych; niemałe znaczenie mają byliny cz. rośliny kwitnące, trwałe z części podziemnych. Mają one rozliczne zastosowania, bardzo ożywiają, zdobią i urozmaicają ogród, zwłaszcza niewielki.

Jeżeli grunt jest falisty lub choćby tylko stanowi zbocze wzgórza, urządza się kilka poziomów poniżej domu, zwykle stojącego na miejscu najwyższem. Otóż boki tych tarasów, odpowiednio, łagodnie pochyłe, obsadza się bylinami, a szczególniej

Fig. 5. Taras, schody przybrane bylinami.

skalinami (byliny górskie) f. 5; jeżeli zaś skarpy ich są oskałowane, to tworzymy umyślnie między kamieniami szczeliny wypełnione żyzną ziemią i sadzimy w nich piękne rośliny górskie. Fantazja i umiejętność twórcy takich ogródków, mają tu szerokie pole do popisu.

Jakoż już i u nas, a tembardziej na Zachodzie, widzi się wspaniałe okazy i przykłady, tego, co nawet na niewielkiej przestrzeni można osiągnąć, jak uczynić mały nawet ogródek pełnym powabu i uroku.

d) Siedziby głównie na lato w górach, nad morzem, nad jeziorami i t. p. Oczywiście ogródki przy nich są tylko ozdobne, ale w nich na miejscu będą drzewa liściaste, przeważnie na równinach, iglaste — w górach. Zarośla wszelkie trzeba jednak tak rozmieszczać, żeby nie zakrywały widoku na morze lub na krajobraz górski. Natomiast zarośla te powinny stanowić niby kulisy, pomiędzy które wzrok ujęty ma przed sobą najpiękniejsze krajobrazy. Nad morzem te ogrody często wypadną na piaskach, trzeba więc do nich wprowadzić te drzewa i krzewy, które albo rosną dziko na piaskach albo je znoszą. Z iglastych są to sosny, oraz jałowce, a również świerki i jodły białe i modre, z liściastych: brzozy, klony, akacje, szupiny *(Sophora)*, jarzębiny i t. d.

O ile jest woda do podlewania w dostatecznej ilości, na piaskach, zasilonych nawozami, udadzą się kwiaty rozmaite, najlepiej jednak rosną w nich byliny, głęboko korzeniące się. Na i pod górami jest właściwe stanowisko dla bogatej flory górskiej, naszej i obcej, dla wszelkich skalin i przepięknych paproci, takich nawet jak strusie pióro *(Struthiopteris)*.

Trawniki w pobliżu morza wszędzie są ładne, nawet i na słabszych ziemiach, bo korzystają z wilgoci i opadów nanoszonych przez wiatry wilgotne-

Fig. 6. Droga ukwiecona.

W górach sprzyja im bogactwo opadów, oraz obfite rosy.

Zaznaczmy w tem miejscu, że miłośnictwo mniej się może wyrobić przy pobycie w ogródkach tylko przez parę i to letnich miesięcy. Główne roboty przypadają na wiosnę i w jesieni, a polubić rośliny naprawdę może tylko ten, kto z niemi obcuje ciągle, kto je własnemi rękoma pielęgnuje, od siewu do zimy, a nawet i w zimie, o ile ochrony potrzebują.

e) Siedziby stałe większe, zatem na przestrzeni od 2 do 5000 m² i nawet wyżej.

Tu już zwykle wprowadza się podział ogrodu na część ozdobną, od ¼ do ½ całego ziemi kawałka, która znajduje się naokoło domu i na część użytkową, dalszą. Zresztą można ją zgrabnie połączyć z częścią ozdobną, czy to drogą ukwieconą po obu stronach, f. 6, czy chodnikiem (pergołą), okrytą pnączami, czy szpalerem z krzewów kwitnących, leszczyny jadalnej, lub strzyżonych głogów, czy też grabów. W okolicach wilgotnych można do tego użyć cisów, które wolno wprawdzie rosną, ale długo żyją i pozwalają się wystrzygać w łuki, sklepienia i in.

Na większej przestrzeni łatwiej można pomieścić liczne rośliny ozdobne, więc oprócz skupin, także i pojedyńcze, wyjątkowo piękne drzewa i krzewy barwnolistne, płaczące, piramidalne. Znajdzie się tu miejsce na duże grzędy z dalji, nawet i na różankę, będą zastosowane barwne pasy z pelargonji lub ukośnic, ujęte w ramy z bluszczu f. 7, a wreszcie porozrzuca się lub zgrupuje piękne byliny.

Ogródek warzywny na przestrzeni 600 do 800 m², zaspokoi wszelkie potrzeby rodziny. Drugie tyle pod sad również wystarczy. Gdyby przestrzeni było mniej, zamiast piennych, posadzi się drzewa owocowe karłowe i szpalerowe. Wszystko to jednak są rady a raczej wskazówki, bardzo ogólne.

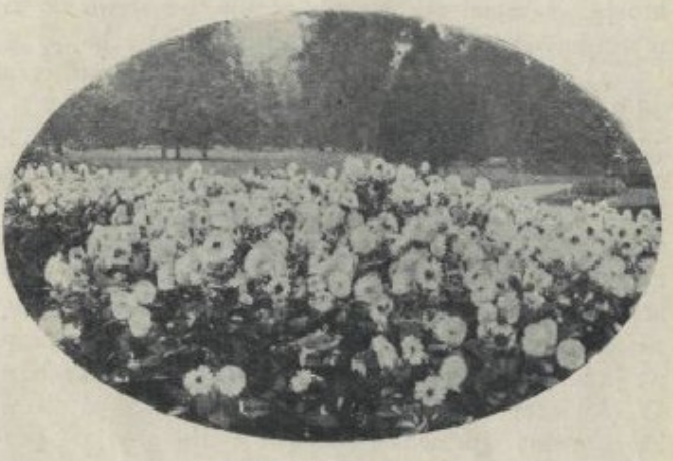

Fig. 7. Grupa ukośnic.

Ale jak się wziąć do rzeczy? Jak założyć ogródek, taki czy inny, i to założyć dobrze? Dobrze, to znaczy celowo, praktycznie, z uwzględnieniem wymagań estetycznych i warunków miejscowych.

Otóż nie radzimy Miłośnikowi, zwłaszcza początkującemu, zakładać ogródek według własnego planu. *Plan* ten musi wykonać ogrodnik — twórca

i to nie byle jaki. Trzeba mu zaznaczyć swoje życzenie, ale dać swobodę w rozwiązaniu zadania. Bo zadanie to jest trudne. Należy wyzyskać wszelkie warunki przyjazne, położenia, stanowiska, rzeźby gruntu, gleby, a pokonać trudności. Trzeba umieć po-

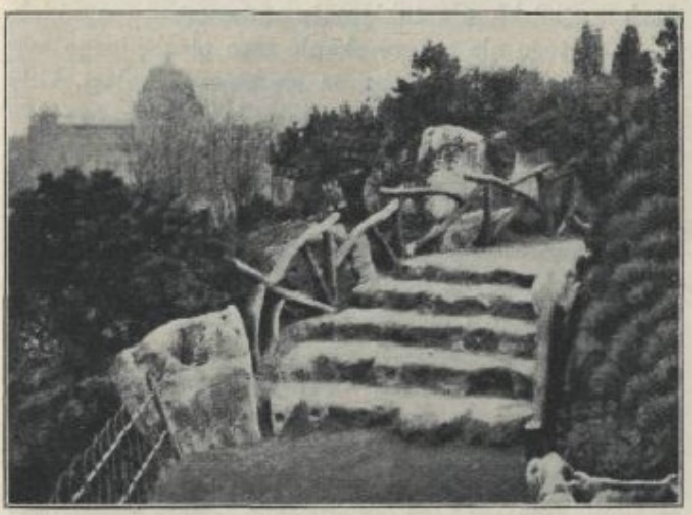

Fig. 8. Przyozdobienie krzewami zejścia na niższy taras.

większyć ciasną przestrzeń i podzielić ją umiejętnie, pomieścić na niej wiele roślin pięknych, w odpowiedni sposób i we właściwem miejscu; trzeba wreszcie nie zatracić widoków, a dać jaknajwięcej urozmaicenia. Np. wprost domu piękny kwietnik z dalszym widokiem na wjazd. drogę wjazdową lub okolicę.

Wgłębiony parter za domem, pełen róż i kwiatów długotrwałych; tarasy, na każdym spadku przyozdobione odmienną florą, barwną i rozmaitą (f. 8); chodnik cienisty, prowadzący do altanki i kręta droga, między krzewami kwiatowemi, do placu tenisowego i t. d.

Zaprawdę niemal łatwiej jest obmyślić obszerny park angielski, niż taki mały, nowoczesny ogródek.

Dla tego nie należy skąpić tego niezbędnego wydatku na *dobry plan*, bo on się zawsze opłaci. Gdy pracując w tym swoim ogródku polubimy go; gdy się nauczymy rośliny w nim hodować, zaoszczędzimy potem dosyć własną robotą, przemyślnością i umiejętnością.

Mamy na szczęście już takich specjalistów do zakładania małych ogródków, którzy się swej sztuki uczyli w Anglji i in. krajach, gdzie ten rodzaj jest w rozpowszechnieniu.

Trzeba ich wyszukać i pracę im powierzyć, a potem plan wykonać, sumiennie, chociażby w ciągu 3—4 lat, zestawiając całość z jej części pojedyńczych. Zrazu wykonanie ogólne i posadzenie drzew, potem trawniki, fontanna ze zbiornikiem, dobre drogi, dalej na trawnikach drzewa pojedyńcze, wreszcie kwietniki byliny, różanka i t. d. Co rok część — w miarę zasobów i możności.

4. GOSPODARKA WE WŁASNYM OGRÓDKU.

Przyjmujemy jako zasadę, że ogrodnikiem dla siebie i w swoim ogródku będzie początkujący Miłośnik.

Zadanie trudne, bo umie jeszcze mało, ale ma chęć nauczenia się.

Dajemy cały szereg książeczek, które mu mają być doradcami w pracy. Czego się z nich nie dowie, musi poszukać w podręcznikach obszerniejszych. Gdy natrafi na trudności, postawi swe pytania której z gazet ogrodniczych, a tam mu dadzą odpowiedź wyjaśniającą.

Ale pozatem dobrze zrobi, gdy będzie często zachodził do ogrodów, a tam zobaczy jak pewną robotę wykonywają ogrodnicy.

A dalej nauczycielką i to dobrą, będzie dla niego własna praktyka. Niejedno zrobi źle, niejedno zepsuje nawet, ale nabierze wprawy i doświadczenia. Tylko niech się jaknajmniej wyręcza innymi. Wiemy, że jest zajęty czem innem, w biurze, handlu, przemyśle, szkole i t. d. Ma przecież godziny wolne, niech je obróci na pracę w ogródku. Zrazu będzie mu niemiło zabrudzić ręce ziemią, a ciężko nachylać się przy sadzeniu, rozpinaniu roślin i t. p. Jeszcze ciężej z początku będzie z kopaniem, motykowaniem, grabieniem. Niech się posługuje „narzędziami dla młodzieży": małym szpadlem, czy grabiami; zrobi wolniej, ale stopniowo nabierze sił i wprawy, a potem może się już wziąć do narządzi dla dorosłych. Niech też zacznie siać i sadzić sam; niech podlewa rośliny i spulchnia między niemi ubitą lub zarastającą chwastami ziemię. Niech obiera szkodniki z róż, odcina uschłe kwiaty, zbiera owoce i warzywa. Wkrótce przekona się, że ma większy apetyt, lepszy

i dłuższy sen, lżejszą głowę i co niemniej ważne, uspokojone nerwy. To go zapewne zachęci do pracy dalszej i na pewno uczyni zrazu lubownikiem, a później szczerym miłośnikiem ogrodu i roślin.

Na Zachodzie oddawna ten system leczniczy, dający pogodny humor i czerstwą starość, stosują ludzie umysłowej pracy, a między nimi wybitni uczeni, literaci, artyści, nawet mężowie stanu, słowem znaczna część pracującej umysłowo intellgencji. Stąd ta tężyzna i „młoda starość", którą się podziwia, zwłaszcza u anglików.

Piszę to nie z teorji, ale z głębokiego przekonania, bo praktykuję tę pracę własnoręczną już blisko od lat 60 i uważam ją za prawdziwe błogosławieństwo Boże.

Jedno lub dwugodzinna praca fizyczna w ogrodzie, umożliwia dłuższą, łatwiejszą i znacznie wydajniejszą pracę umysłową.

Wskazówki ogólne, które dać możemy początkującym Miłośnikom są te:

a) Nabywać należy tylko nasiona, wyborowe, choćby droższe i z odmian najlepszych; kupować i sadzić rośliny silne, dobrze ukorzenione i zdrowe, również z odmian udoskonalonych. Zatem kupować w dobrych źródłach. Jeżeli rozporządzamy małemi funduszami, to nabywajmy, co jest na razie najpotrzebniejsze, resztę odkładając na lata następne. Pomocą może tu być *wymiana* nasion, kłębów, cebulek i t. p., o ile w sąsiedztwie są miłośnicy, posiadający również rośliny wyborowe i pragnący swoje dobory

dopełnić; o ile mamy rośliny istotnie wartościowe — wymiana jest ułatwiona. Oczywiście trzeba się zapoznawać z odmianami, żeby wiedzieć, co posiadamy już i co pragnęlibyśmy mieć w swoim ogródku. Wystawy roślin miejscowe, urządzane przez zespół miłośników pewnego osiedla, mogą do zapoznania się z dobremi odmianami dopomódz. Przy odwiedzaniu wystaw większych lub zakładów ogrodniczych również należy notować odmiany nieznane sobie lub nowe, żeby je posiąść i dobory swoje doskonalić i odnawiać.

b) Trzy są sekrety powodzenia hodowli roślin: nawozy, woda w dostatecznej ilości, wykonanie robót w porę.

A ziemia?

Ta jest czynnikiem ważnym, ale o ile mamy dosyć nawozów pełnych i wody do podlewania, nawet w piaskach możemy mieć piękne i to rozmaite rośliny.

W braku nawozów naturalnych organicznych, można sobie pomagać mineralnemi, dodając choćby niewiele i co lat kilka tych pierwszych. Wodę w każdej siedzibie mieć trzeba w takiej obfitości, żeby jej i na podlewanie roślin, nawet podczas wielkiej suszy, wystarczyło.

A kiedy siać, sadzić, obsypywać i zbierać — tego nauczą inne książki. Nieumiejętni i niewprawni, w pierwszych latach swojej pracy w ogródku, powinni zapisywać, kiedy pewną robotę wykonali oraz uwagi, jakie to dało wyniki; po kilku latach dojdą

do wprawy. Lepiej jest jakąś robotę nieco przyśpieszyć, niż się z nią spóźnić; rzadko kiedy żałujemy, żeśmy się pośpieszyli, a za to na spóźnioną robotę często czasu zbraknie. Wielkie znaczenie ma tutaj, szczególniej, krótkość naszej wiosny, a niekiedy i jesieni, tych dwóch pór wytężonej pracy w ogrodzie.

Ostrzeżmy jeszcze: nie siać i nie sadzić zagęsto, lepiej raczej zarzadko, bo gdy się rośliny rozrosną, będą bujniejsze i piękniejsze, bardziej kwieciste, lepiej owocujące. Siać zawsze w rzędy, dość odległe.

c) Utrzymanie w porządku ogródka polega na usunięciu wszystkiego, co go zanieczyszcza lub szpeci. Więc nieznosić chwastów między wszystkiemi roślinami hodowanemi i tępić je bez litości, gdy są jeszcze małe. Używać przy tem narzędzi, a zwłaszcza Planeta, bo obróbka niemi jest tańsza, niż rękami i skuteczna. Spulchniać ziemię między roślinami, gdy się tylko uleży lub zeskorupi, kosić często trawniki, zasilać je i polewać po skoszeniu.

Skrobać i grabić dróżki, przynajmniej raz na tydzień.

Rozpinać, upinać, przywiązywać, przycinać pnącze, bluszcze, róże rozpinać, ciąć żywopłoty i t. p. Nie ścierpieć suchych gałęzi, ani przekwitłych kwiatów; na ich miejsce zaraz sadzić nowe, zawczasu przygotowane.

Zabezpieczać na zimę rośliny delikatne, jak tego potrzebują.

d) Wszystkie rośliny posiadane znać z ich właściwej nazwy. Osiągniemy to, zachowując przy

nich tabliczki, a pozatem spisując je w oddzielnym planiku, na którym oznaczona jest każda liczbą, a liczba i nazwa wypisana na boku lub w osobnej książeczce. W ogródku tak wyetykietowanym, mogą poznać rośliny różne, oprócz rodziny, także i zwiedzający. A ta znajomość roślin (zwłaszcza odmian) bardzo jest mała nawet wśród naszej wykształconej warstwy narodu.

5. PRÓBOWANIE ODMIAN NOWYCH I OTRZYMYWANIE NOWOŚCI.

Prawdziwe miłośnictwo polega niekoniecznie na upodobaniu do roślin wogóle. Jest to najczęściej wyróżnienie pewnych grup, rodzajów czy gatunków kwiatów. Mogą zatem równie dobrze istnieć miłośnicy gwoździków czy dalji, jak lubownicy niektórych drzew owocowych lub karłowych i szpalerowych w szczególności, zarówno jak hodowcy warzyw, czy bylin lub truskawek.

Ale na hodowlę wielu roślin mały ogródek nie pozwala. Można jednak i w nim zebrać wybitnie cenny dobór róż, czy dalji, mieczyków, czy gwoździków, poznać go dokładnie i uzupełniać nowemi odmianami.

Najłatwiej do tego dojść, urządziwszy gdzieś na końcu ogródka *poletko próbne*. Najlepiej pomieścić je razem z małym inspektem i rozsadnikiem, bez których żaden ogródek obejść się nie może. Kilka zagonów wystarcza, żeby na nich posadzić nieznane

nam jeszcze odmiany, tam je przestudjować przez rok, czy dwa i dopiero najlepsze z nich do swego doboru dopuścić. Będzie to trochę kosztowało, bo wszelkie nowości są drogie, ale jeżeli ludzie wydają dużo na wonne cygara lub różnych marek wina, czy nalewki, a inni na wielce kosztowne wonności, to lepiej zużyją pieniądze, kupując piękne, nowe rośliny. Nietylko sprawi to przyjemność im samym, ale może stać się bodźcem do rozpowszechnienia się cennych nowości w bliższych i nawet dalszych kołach miłośników, o ile oni mają z sobą łączność.

A od tego zbierania nowości cudzych, już tylko krok do otrzymywania nowości własnych. Krok niemały, bo trzeba się sztuki krzyżowania nauczyć i samej pracy celowego zapylania, siewu i dalszej hodowli nawet, aż do wydania kwiatów, czy owoców, podjąć i systematycznie, a wytrwale ją prowadzić.

Jak się to robi, opowiedzą podręczniki, a pokażą w razie potrzeby, specjaliści. Ale trzeba tu zaznaczyć, że ogrodnictwo w różnych krajach, zwłaszcza Francji, Anglji, a w następstwie i ogrodnictwo powszechne, ma bardzo wiele do zawdzięczenia miłośnikom (amatorom, dyletantom), którzy wiele działów zbogacili swemi zdobyczami. Nazwisk ich nie będziemy przytaczali, ale są między nimi tacy, którzy potrafili wyhodować np. parę dziesiątków odmian oleandrów, nie mówiąc o bardzo licznych udatnych siewcach bratków, gwoździków, zwieratek, groszków i w. in.

Polska dotąd takich pracowników prawie nie miała. Czas nam przystąpić do pracy i na tem polu kultury.

SPOSTRZEŻENIA I ICH ZUŻYTKOWANIE.

Dla kogo skupina nie jest tylko zbiorowiskiem drzew lub krzewów, a kwietnik — masą barwną, mniejsza o to z jakich roślin złożoną; kto odróżnia i chce poznać każdą roślinę zespołu, wiedzieć jak się nazywa i jakie ma właściwości, ten musi obserwować.

Obserwować, to znaczy dostrzegać, porównywać, badać i wyprowadzać wnioski.

Niektóre czasopisma zagraniczne ogrodnicze do takiej pracy wciągają miłośników. Oto rozdają im nasiona, sadzonki, kłącze, cebulki, kłęby nowych gatunków czy odmian roślin, bezpłatnie, żądając w zamian (zwykle po roku) zdania sprawy z tej hodowli próbnej. I odpowiedzi, jak np. do gazet niemieckich, nadchodzą liczne, przyczem oceny są zwykle sprzeczne. Przyczyną tego jest nietylko umiejętność, staranność, krytycyzm każdego hodowcy, ale różne warunki gruntu, klimatu, stanowiska, w jakich pewna nowość była hodowana. Jeżeli sprawozdania są liczne i dają odpowiedzi na obmyślone z góry przez redakcję pytania, to wynika z nich trafna zwykle ocena ogólna próbowanej rośliny.

Nic ona ukryć nie potrafi; wyjdą na jaw jej zalety i wady i co ważniejsze, otrzyma się cenne wska-

zówki, czy nowość jest godna szerszej hodowli i w jakich mianowicie miejscowościach kraju.

Nie jest to praca dokonana przez specjalistów, ale jest to wielka pomoc przy tej pracy. Specjaliści bowiem są często nieliczni, a niektórzy studjują odmiany w jednakowych lub b. zbliżonych warunkach; miłośników jest więcej i porozrzucani są wszędzie. Na poparcie powyższego dość powiedzieć, że rozwiązanie zadania, czekającego owocoznawców polskich teraz, jakie odmiany owocowe sadzić należy w kraju i gdzie mianowicie każdą, byłoby o wiele łatwiejsze, gdybyśmy mieli wielu miłośników, znawców odmian, które hodują i ci sumiennie zebrane spostrzeżenia swoje, podali do wiadomości rzeczoznawców.

A jaką drogą? Najprostszą i najdogodniejszą. Przez czasopisma ogrodnicze. Mamy ich mało, ale chętnie każde pomieszcza „Głosy z praktyki". Trzeba tylko nie mieć wstrętu do pióra i pamiętać, że nikt nie powinien chować tylko dla siebie owoców doświadczenia. Słodkie, czy gorzkie, powinny one stać się własnością innych, bo z tego płynie pożytek dla ogółu. A przecież każdy z nas ma być robotnikiem w winnicy Bożej i co sam ma lub wie — tem z innymi się dzielić. Na to dane mu są zdolności, sposobności i środki.

Wiadomości do gazet nie potrzebują być mozolnie pisanemi, długiemi artykułami. Wystarczy krótka nawet notatka, ale oparta na spostrzeżeniach dobrze i starannie dokonanych. Znajdą się tacy, którzy ją ocenią i umieszczą w pracach ogólniejszych, na wła-

ściwem miejscu. A kto spostrzeżeń nagromadzi dużo, w pewnym przedmiocie, czyliż nie zrobi dobrze, zestawiając je w całość ulotek, książeczek, czy może nawet całych dzieł?

Tą drogą i u nas dawniej miłośnicy, jak Izabela Czartoryska, St. Wodzicki, Giżycki, czy Strumiłło, budowali, jak umieli, a często wcale dobrze, prawie nie istniejące wówczas piśmiennictwo ogrodnicze polskie.

I teraz również obok autorów zawodowych stanąć mogą miłośnicy, byle tylko byli nimi szczerze, t. j. kochali swe rośliny i potrafili pisać o nich zajmująco i z pożytkiem dla drugich.

Takie prace mogą niejednemu osłodzić i nawet ozłocić jego starość.

ZRZESZENIA MIŁOŚNIKÓW.

Towarzystwa, związki, koła miłośników, istnieją od lat kilkudziesięciu na Zachodzie. Szczególną ich postacią są „Związki upiększania miast", oddające niemałe usługi przy zakładaniu ogrodów, zdobieniu roślinnością szpitali, cmentarzy, szkół, a również pojedyńczych domów w mieście. Każde miasto-ogród posiada też takie towarzystwo, stanowiące niejako jego stałą radę miejską, dbającą o rozwój i upiększenie osiedla.

Ale i my od lat kilkunastu mamy też parę takich zrzeszeń. Więc koło miłośników ogrodnictwa, (obec-

nie T-wo) liczy paręset członków, jest ruchliwe i skutecznie szerzy zamiłowanie do hodowli roślin wśród zrzeszonych, a przez dobry przykład i wśród ogółu. Jest też T-wo ogródków działkowych, coraz lepiej rozwijające się.

Tego jednak nie dosyć. Na każdem letnisku i w każdej siedzibie, powinno istnieć koło, czy towarzystwo, jej przyjaciół. Zadaniem towarzystwa będzie nietylko dbanie o prawidłowy rozwój kolonji, ale także dopomaganie sobie wzajemne w urządzeniu i prowadzeniu ogródków. Więc towarzystwo może robić wspólne zakupy nasion, roślin, narzędzi, nawozów; może pośredniczyć w wymianie roślin pomiędzy członkami, urządzać pogadanki i dyskusje. Może prowadzić bardzo ciekawe, przyjemne i nauczające wycieczki do ogrodów, na wystawy i zjazdy. Może nawet urządzać zabawy towarzyskie. Przedewszystkiem jednak powinno dbać o rozwój ogródków, więc o postaranie się o dobrych planistów, dla zakładających siedziby, o dobrych ogrodników do kierowania robotami, o utrzymanie w przyzwoitym, jeżeli już nie wybornym stanie, ogrodów i zadrzewień publicznych, a gdzie ich nie ma, staranie się, żeby były.

Takie towarzystwa nieraz tworzą wspólny zakład hodowlany. Pojedyńczy ich członek w maleńkim ogródku nie ma miejsca na inspekt i rozsadnik; często też nie ma czasu dopilnować przyśpiesznika (a on się przecież od ciągłego nad nim, niezbędnego nadzoru, zwie *inspektem*). O wiele taniej i praktyczniej wyhodować rozsady, rozmnożyć pelargonje, ukośnice itd.

w jednem miejscu, pod umiejętną opieką, a potem je nabyć po stosunkowo niskiej cenie, w pobliskim zakładzie hodowlanym.

Wreszcie do takich zrzeszeń należy urządzanie pokazów i wystaw ogrodniczych miejscowych. Na nich to występują na widok publiczny wyniki prac i zabiegów każdego miłośnika. Współubieganie się i miłość własna, są tu bodźcami, a uznanie sąsiadów — nagrodą. Zresztą nie potrzebuje jej prawdziwy Miłośnik, bo ją ma we własnem upodobaniu do roślin i zadowoleniu, gdy piękne ich okazy potrafi wychodować. Towarzystwo wreszcie może występować, jako jednostka zbiorowa, gdy potrzeba bronić osiedle lub wyjednywać dla niego pewne ulgi u władz, kredyty w bankach, ubezpieczać wszystkie ogródki zbiorowo od gradu itp.

Nakreśliliśmy zarys prac i zadań Miłośnika ogrodu, podaliśmy wskazania ogólne dla niego.

Jest to w Polsce jeszcze typ rzadki. Ale życie w niej od chwili odrodzenia rozwija się z potężną siłą. Jak roślina pod działaniem wiosennego słońca i ciepłych deszczów, ukorzenia się mocno, krzewi i zakwita, by wydać dobre owoce, tak rozwija się bujne życie narodowe we wszystkich dziedzinach w kraju naszym.

Oby w nim znalazło się wkrótce dużo istotnych miłośników ogrodów i roślin, ku własnemu pożytkowi ich i ich rodzin, ku jawnemu wzmożeniu kultury polskiej.

BIBLIOTEKA NARODOWA

SPIS RZECZY

		Str.
1.	W wielkich miastach	5
2.	Różne rodzaje mieszkań poza miastem	9
3.	Rodzaje ogródków i plany	12
4.	Gospodarka we własnym ogródku	21
5.	Próbowanie odmian nowych i otrzymywanie nowości .	31
6.	Spostrzeżenia i ich zużytkowanie	33
7.	Zrzeszenia miłośników	35

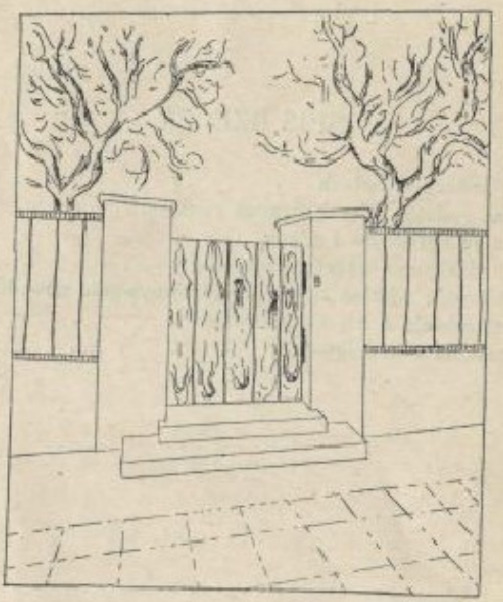

Wiosna! Już czas

pomyśleć o pracy w ogródku lub sadzie, więc

zanim dotkniesz szpadlem

gruntu, przeczytaj książeczki znanego ogrodnika i instruktora STAN. BRZOZOWSKIEGO:

Inspekt. Hodowla warzyw pod szkłem. Wyd III. . .	4.—
Nowy sposób hodowli truskawek. Wyd. III. . . .	1.50
Agrest — Porzeczki — Maliny. Wyd. II.	1.80
Szparagi — Rabarbar — Arcydzięgiel.	1.50
Pieczarki.	1.80
Bzy — Konwalje — Narcyzy.	1.50
Hodowla kwiatów w pokoju i na balkonie, z rys. . .	2.40
Brzoskwinie — Winogrona — Morele.	1.50
Hodowla róż w gruncie i doniczkach.	1.50
Wieczny ogród owocowy — Polskie ogrody formowe z rys.	3.—

i książeczki EDWARDA NEHRINGA:

Ogródki przy willach (owocowy, warzywny i kwiatowy, z planami).	1.50
Ogródki na piaskach.	1.50
Ogród i pasieka przy szkołach powszechnych i rolniczych (z planem).	1.50
Pielęgnowanie kwiatów (z rysunkami).	1.50
Sałata — rzodkiewka — rzodkiew na sprzedaż i dla siebie, z 10 rysunkami.	1.80

gdzie wykazano na przykładach, jak to można posiadając kawałek ziemi, stworzyć sobie niewielkim kosztem i zachodem

i rozkosz dla oka i źródło dochodu.

Książeczki te dostać można w najbliższej księgarni lub u Wydawcy: STOW. PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH, SP. Z OGR. ODP. WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 38.

Inż. Czesław Kołodziejski.

VADE-MECUM SZOFERA

Praktyczne wskazówki dla kierowców samochodów. Zasady jazdy. Konserwacja i wykrywanie przyczyn niedokładności motoru. Statystyka i buchalterja samochodowa.

WARSZAWA
NAKŁADEM STOW. PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH SP. Z O.O.
— 1925 —

ZANIM ZACZNIESZ ROZJEŻDŻAĆ LUDZI NA DRODZE

przeczytaj sobie Panie Kierowco książeczkę inżyniera Cz. Kołodziejskiego pod tytułem

VADE MECUM SZOFERA.

Cena zł. 4.20.

MAŁY CHOPIN

łatwy zbiorek melodji polskich w układzie na fortepian zł. 4, w oprawie kart. zł. 5.50.

PIEŚNI ŻOŁNIERSKIE

50 najbardziej znanych i popularnych melodji w układzie na fortepian lub do śpiewu z tekstami.

Cena w kolorowanej okładce zł. 7.50.

Do nabycia w księgarniach lub u Wydawców:

STOW. PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH, SP. Z OGR. ODP. WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 38.

DŁUGIE ŻYCIE ZAPEWNIA

TYLKO ZDROWE I SMACZNE JEDZENIE DOMOWE

WSPÓŁCZESNA

KUCHNIA DOMOWA

ALINY GNIEWKOWSKIEJ

Nie pożałuje Pan ani Pańska Małżonka wydatku. Miesięczna oszczędność w przyrządzaniu potraw wynagrodzi koszt całej książki.

Zaletą tej książki jest jasny i przystępny wykład każdej czynności kulinarnej oraz druk wyraźny, ułatwiający czytanie nawet osobom ze słabym wzrokiem. Ma to wielkie znaczenie, gdyż z przepisów zwykle korzysta się w trakcie roboty, kiedy niema czasu na wczytywanie się w gęstwę drobnych literek.

Książka mieści w sobie i obiady, i ciastka i konfitury czyli jest to uniwersalny podręcznik kucharski.

Wydanie IV dopełnione, w kartonie. . . . zł. 10.80
z przesyłką za zaliczeniem . . . . . „ 12.—
W luksusowej oprawie, w futerale, jako wykwintny upominek . . . . . „ 18.—

Do nabycia w księgarniach lub w

STOWARZYSZENIU PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH

Spółka z ogr. odp. w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 38.

KTO MA KAWAŁEK ZIEMI I CHCE

wiedzieć, jak należy tanio i umiejętnie pobudować się, albo jak poczynić przeróbki w willi lub domku, to dobrze uczyni,

SPROWADZAJĄC Z NAJBLIŻSZEJ KSIĘGARNI

książeczkę IGNACEGO HOPPEGO pod tytułem

DOMEK WŁASNY

Praktyczne wskazówki budowlane dla właścicieli działek podmiejskich. Cz. I. Budynki mieszkalne jednorodzinne z planami wnętrz i urządzeń wraz z zestawieniem wszystkich przepisów o zabudowie terenów podmiejskich.

Za 7.50 zł. (z przesyłką 9 zł.)

uniknie się błędów, niewygód i rozczarowań z tytułu źle zaprojektowanej budowy.

OBIE KSIĄŻECZKI NABYĆ MOŻNA W KAŻDEJ POWAŻNIEJSZEJ KSIĘGARNI LUB U WYDAWCÓW POD ADRESEM:

STOWARZYSZENIE PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH. SP. Z OGR ODP. WARSZAWA. KRAK PRZEDMIEŚCIE 38. SKĄD MOŻNA SPROWADZAĆ I ZA POBRANIEM POCZTOWEM.

Każda z poniższych książek to niewyczerpane źródło dochodu

dla właścicieli działek i gruntów podmiejskich jak również i dla zawodowych ogrodników.

Borysiewiczówna E. Praktyczna hodowla drobiu, dostosowana do gospodarstwa przemysłowego, z rysunkami ras i planami kurników - - - - - - - - - - 5.—
Brzozowski St. Inspekt. Hodowla warzyw pod szkłem. Wyd. III - - - - - - - - - - 4.—
— Nowy sposób hodowli truskawek. Wyd. III. - - - 1.50
— Agrest — Porzeczki — Maliny. Wyd. II. - - - - 1.80
— Szparagi — Rabarbar — Arcydzięgiel. - - - - 1.50
— Pieczarki - - - - - - - - - - 1.80
— Bzy — Konwalje — Narcyzy. - - - - - - - 1.50
— Hodowla kwiatów w pokoju i na balkonie, z rys. - - 2.40
— Brzoskwinie — Winogrona — Morele. - - - - 1.50
— Hodowla róż w gruncie i doniczkach. - - - - 1.50
— Wieczny ogród owocowy — Polskie ogrody formowe z rysunkami. - - - - - - - - - 3.—
Chomicz J. Jak uprawiać ziemię i stosować nawozy sztuczne w ogrodzie i sadzie, z rysunkami. Wyd. II. - - - 1.50
Gnoiński K. Piorunochrony budynkowe. - - - - 3.—
Gutzman Z. Hodowla królików. Wyd. II. - - - - 1.50
Hoppe J. Domek własny. Praktyczne wskazówki budowlane dla właścicieli działek podmiejskich. Plany — Budowa — Kalkulacja kosztu, 110 rysunków w tekście - - - 7.50
Jankowski E. Prof. Ogródek miłośnika. Jak go urządzić i starannie utrzymać (z ilustracjami). - - - - 1.50
Łebkowski J. *Kierownik zakładów hodowlano — kwiatow. m. st. Warszawy.* Kwiaty dochodowe w gruncie. Hodowla dla siebie i na sprzedaż. - - - - - 2.40
Maciejewski J. *v. dyrektor Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Warszawie.* Najlepsze gruszki u nas. - - - - 2.40
Makowski Z. Zwalczanie szkodników i chorób drzew i warzyw. Wyd. II. - - - - - - - - - 2.40
Nehring E. Ogródki przy willach (owocowy, warzywny i kwiatowy) z planami - - - - - - - - 1.50
— Ogródki na piaskach. Planowanie i uprawa - - - 1.50
— Ogródki i pasieka przy szkołach powszechnych i rolniczych (z planem) - - - - - - - - 1.50
— Pielęgnowanie kwiatów (z rysunkami) - - - - 1.50
— Sałata—Rzodkiewka—Rzodkiew. Uprawa dla siebie i na sprzedaż (z rysunkami) - - - - - - - 1.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u Wydawcy:
STOW. PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH, SP. Z OGR. ODP.
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 38.

KAŻDY POSIADACZ CHOĆBY MALEŃKIEGO OGRÓDKA

powinien dbać o piękno albo o dochód,

a że mórg gruntu pod miastem może dać około 4.000 zł. rocznego dochodu, przeto umiejętne i należyte wyzyskanie ziemi powinno być celem nawet najdrobniejszego właściciela, szczególnie w pobliżu większych osiedli.

Jaką drogą i na jakiej ziemi dojść do tego, uczą wydane obecnie przez znanego ogrodnika i prelegenta Stanisława Brzozowskiego, broszurki, a mianowicie: **Nowy sposób hodowli truskawek** *(zł. 1.50),* **Agrest — Porzeczki — Maliny** *(zł. 1.80),*

Szparagi - Rabarbar - Arcydzięgiel *(zł. 1.50),* **Pieczarki** *(zł. 1.80),* **Wieczny ogród owocowy** *(zł 3), gdzie wykazano na przykładach, jak niewielkim kosztem, czy to na osiedlach czy też na pustkach, można stworzyć sobie źródło dodatkowego dochodu bez wielkiej mitręgi czasu i kłopotów. Oprócz tego w broszurce:* **Bzy - Konwalje - Narcyzy** *(zł. 1.50), udowodniono jak wielką ma przyszłość w Polsce hodowla tych cennych i sympatycznych roślin, które służą nietylko jako pożądana ozdoba, ale i w lecznictwie, jak np. konwalja, są artykułem opłacanym na wagę złota. Nawet* **Hodowla moreli, brzoskwiń i winogron** *(zł. 1.50) daje się w naszym klimacie przeprowadzić przez wyzyskanie południowych ścian budynków. Prymitywne założenie wtedy okien stwarza doskonałe szklarnie, szczególniej nadające się na hodowlę moreli, które produkowane na handel niejedno gospodarstwo mogą z kłopotów finansowych uwolnić.*

PODRĘCZNIK DO POWLEKANIA METALAMI

za pomocą elektryczności i do robienia odbitek:

GALWANOPLASTYKA i GALWANOSTEGJA

przez Prof. S. MODELSKIEGO.

Wydanie 3-e. Cena zł. 4.20.
24 rysunki w tekście.

TREŚĆ

Źródła elektryczności. Przyrządy pomocnicze. Działania chemiczne prądu. Oczyszczanie mechaniczne. Odtłuszczanie. Oczyszczanie chemiczne. Matowanie. Rtęciowanie. Zawieszanie w wannach. Posrebrzanie. Złocenie. Zdejmowanie srebra i złota. Niklowanie. Kobaltowanie. Miedziowanie. Mosiądzowanie, tombakowanie, bronzowanie. Platynowanie. Palladjowanie. Cynowanie. Cynkowanie. Kadmowanie. Bizmutowanie. Żelazowanie, Stalowanie. Antymonowanie. Arsenowanie. Roztwór ołowiu. Pokrywanie glinu metalami. Nadawanie barwy. Wygładzanie. Wytrawianie. Lakiery. Powlekanie metalami przedmiotów niemetalicznych. Odbitki. Miary i wagi.

NIEMA POŻARU

jeżeli ktoś przedtem pomyśli o założeniu instalacji według broszury

inż. KS. GNOIŃSKIEGO p. t.

PIORUNOCHRONY BUDYNKOWE

Wyd. II z 26 rysunkami. Cena zł. 3.—.

Ogrodnictwo dla Wszystkich

pod redakcją EDWARDA NEHRINGA

ma na celu spopularyzowanie wiedzy ogrodniczej wśród szerokiego ogółu miłośników ogrodnictwa i ogrodników zawodowych. **Ogrodnictwo dla wszystkich** *wychodzić będzie w oddzielnych tomikach, obejmujących poszczególne zagadnienia ogrodnicze, opisane w sposób możliwie praktyczny* **i dostępny dla wszystkich,** *a więc i tych, którzy nie posiadają odpowiedniego przygotowania przyrodniczego*

Całość wydawnictwa podzielona będzie na serje następujące: dział ogólny, szkółkarstwo, sadownictwo, owocarstwo, owocoznawstwo (pomologja) warzywnictwo, kwiaciarstwo, parkownictwo, przetwory płodów ogrodniczych i handel płodami ogrodniczemi.

Z druku wyszły:

OGRÓDEK MIŁOŚNIKA — Prof. *EDMUNDA JANKOWSKIEGO*
KWIATY DOCHODOWE W GRUNCIE—*JANA ŁEBKOWSKIEGO*
NAJLEPSZE GRUSZKI U NAS — *JANA MACIEJEWSKIEGO*
SAŁATA RZODKIEWKA RZODKIEW - *EDWARDA NEHRINGA*

w przygotowaniu:

HODOWLA ZŁOCIENI (chryzantem)—*LEONA DANIELEWICZA*
OGRÓDKI OZDOBNE NA LETNISKACH — *J. ŁEBKOWSKIEGO*
12 MIESIĘCY PRACY W OGRODZIE—*EDWARDA NEHRINGA*
NAJLEPSZE JABŁKA U NAS — *JANA MACIEJEWSKIEGO*

Dochodowa uprawa chrzanu
Ziemniaki wczesne w inspektach
Pory — selery — estragon
Bób — fasola — groszek
Wyrób konfitur i soków w domu
Wyrób marmelad i powideł w domu
Upiększanie grobów i pomników
Wyrób napojów chłodzących
Hodowla cyklamenów

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u Wydawcy:
STOW. PRACOWNIKÓW KSIĘGARSKICH, SP. Z OGR. ODP.
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 38.

2508/30